Andrzej Gnarowski

Przytłaczająca potęga rzeczywistości

Spójrzcie na żółwia,
tylko on nas przeżyje.

(Joanna Babiarz, *żółw* z tomu „odpryski")

Świetlistość tych utworów – dar zwięzłości i kultura języka poetyckiego – wszystkie te cechy zdają się modelować lirykę Joanny Babiarz w tomiku wierszy „odpryski" (2023). Wydawca: Solut sp. z o.o. Nowy Sącz. Autorkę poznałem podczas Międzynarodowej Jesieni Literackiej Pogórza (rok jeśli się nie mylę 2005). Zapamiętałem dziewczęcą postać – spoglądała na mnie głębią swych wielkich źrenic (zapewne padły jakieś konwencjonalne słowa, jakich używa się w podobnych okolicznościach). W tamtym czasie – w młodą poetkę wcielał się świat otwierał niebo. Dopiero później, kiedy młoda dziewczyna przeobraziła się w kobietę doświadczenia życiowe, jak w soczewce skupiają wszystko, co jest kwintesencją tego świata. Zdarzają się w życiu takie momenty (mówiące o nieprzypadkowości pewnych spotkań), to tak, jakbym chciał przewlec przez ucho igielne pamięci niewidoczną nić wspomnienia...

Joanna Babiarz studiowała Pedagogikę Kultury i Oświaty w Krakowie oraz ukończyła Studium Prawa i Administracji. Pierwsza publikacja książkowa, to był Arkusz poetycki – „Prezentacje rok 1981". Prawdą jest, że tam, gdzie nie dociera mędrca szkiełko i oko, czyli nauka ziemska, logika, tam bez wątpienia błąka się poezja. Toteż w najnowszej książce poetyckiej „odpryski" autorkę nie przeraża upływający czas, nie boi się mówić o przeszłości – a tym bardziej o przyszłości. Poezja – to przecież młodość w całej pełni (kiedy się pisze wiersz ma się zawsze dwadzieścia lat). W pamięci pozostają jedynie subtelne i czułe wspomnienia, które okazują się prologiem do dalszej części, gdzie „ścielą się myśli na polu wyobraźni". Poetce z Nowego Sącza wyobraźni nie brakuje – posiada wyjątkowy instynkt samoświadomości twórczej – która dla celów pedagogicznych omawiana być może w podręcznikach szkolnych. Zatem potęga rzeczywistości wypływa swobodnie z tejże rzeczywistości, określonej we wszystkich swoich szczegółach. Słychać w nich drżenie autentycznego niepokoju ludzkiego:

jest dzień matki a ty wyjeżdżasz (...)
jak ten gołąb za oknem (...)
tyle ci chciałam opowiedzieć, zdążyliśmy
zamienić
kilka słów, nie mogę cię zatrzymać, prawem
ptasim
wylatujesz z gniazda bo tak zaczyna się twoja
podróż życia

(„List do syna który wyjeżdża")

Powiem to z całą odpowiedzialnością, że najlepsze i najpiękniejsze wiersze z tego zbiorku są właśnie tradycyjnie liryczne i na tym polega ich urok. Zapewniam czytelników, że poetce nie brakuje lirycznego nerwu, poetyckiej odwagi, sprzymierzonej z celnością słowa, lirycznego uwznioślenia. Otwarcia na świat i to nie dlatego, że taki jest wiek, że taka jest epoka. Poezję porównano kiedyś do modlitwy dającej moc likantropiczną. I tak oto w poezji krakowskiej poetki Krystyny Szlagi w tomie „Spotkanie z manichejczykiem" nawiązuje do czasów Cervantesa, kiedy wierzono w ludzi dotkniętych „manią wilczą". Wilk w mitologii „Lupus" to zwierz poświęcony Marsowi. U Egipcjan był wizerunkiem złoczyńcy. Natomiast u Rzymian znajduje się na Kolumnie Trajana. Przytoczę fragment wiersza „Wilk i Palec Wskazujący":

To Wilk chce być władcą wszystkich
przestrzeni
Wilk chce być palącym się mostem w każdej
stronie
Wilk syci się krwią naszych wnętrzności
Wilk zamyka nas w ciemności strachu

Nie znam odpowiedzi na to pytanie. Ile utalentowanych, zdolnych kobiet żyje na ziemi? A wśród nich poetka Joanna Babiarz z Nowego Sącza, której zapewne tamtejszy klimat dodaje odwagi na „ścieżkach mitycznej kontemplacji". Powinna być dumna, że ziemia jej dzieciństwa wyczuliła ucho na barwę i ton słowa. Bo ważne jest przypasowanie się do niepowtarzalnych wymogów miejsca i chwili, gdzie:

zbieraliśmy pióra ptaków
na rozgrzanych łąkach południa
kolekcje kamyków znad rzeki
chowaliśmy w kieszeniach, słowa pana
od przyrody chłonęliśmy jak sucha ziemia
deszcz

(„najpiękniejsze lekcje")

Bo celem poezji jest odczuwanie samej rzeczy – chodzi o doznanie poetyckie – bo na nie składa się ogromnie dużo czynników intelektualnych, wręcz emocjonalnych, a nawet sfery odczuć biologicznych. Zupełnie jak w poezji Rilkiego: „Życie, tak jak księżyc, ma z pewnością stale odwróconą od nas stronę, która nie jest jego przeciwieństwem, lecz dopełnieniem do doskonałości i pełnoliczności, do rzeczywistej, niewypaczonej i kompletnej sfery i kuli życia". Przychodzi czas, kiedy trzeba uspokoić serce, bo „pytań coraz więcej – zdziwienie niedowierzanie / coraz więcej zagadek, nie znasz / odpowiedzi i nikt nie ma na to wpływu / nawet bóg".

Leopold Buczkowski napisał o Kafce, że był przyćmiony „Talmudem" i dzięki temu pamiętał, że świat „jest bardzo powikłany". Może dlatego Noe zabrał do arki drogie kamienie i perły – poetka, którą tu prezentuje nastawiona jest na ekstatyczne przeżywanie świata i własnej kobiecości i przekonana jest, że z odprysków – czyli jak podaje słownik (oddzielić się, odlecieć od czegoś, odskoczyć) można uchwycić istotę życia, która zapewne nie tkwi na powierzchni zjawisk. Dzięki odpryskom można dotrzeć do ludzkich emocji, marzeń, bólu, radości i śmierci, która „przychodzi jak niezapowiedziany gość nieproszona / rozsiada się wygodnie w twoim fotelu i zapala / papierosa dmuchając ci w twarz".

Liryka Joanny Babiarz – otwarta na świat i tak obsesyjnie uwikłana w jego paradoksy (to zetknięcie się z odpryskami jej świata np. młodości – kiedy cały świat miała u swoich stóp i tyle skojarzeń, ile reminiscencji), i sprzeczności – nie przestaje być ekspresją płci, uparcie i zwycięsko poszukuje dla siebie miary „uniwersum":

potykam się o samotność. ty tego nie
zrozumiesz.
niezdolna do miłości, siebie nie znajduję w
nikim obok
budzę się w kałuży smutku, dużo mnie kosztuje
napisać miłość i nie wiem jak to wyjaśnić

(„brzytwa")

Poeci wiedzą, że życie nasze sprowadza się w większym stopniu do bytowania biologicznego – świat poetów był i jest światem estetyzującym – niektórzy mówią, że mają coś w sobie z anioła czy z diabła. Jak mogą – rozkładają swój czas „zamieniają czarodziejską różdżkę w lotne skamieliny, barwne ptaki". Nie odbierają świętości tej smudze światła „której niekiedy udaje się wywieść z siebie". Jak z drzew, które kołysały niebo:

nastąpił jakiś dalszy ciąg, każdy zasłużył na to
co mu przygotował los jeden stał się jasną
plamą
drugi podróżą bez powrotu

(„czterdzieści pięć lekcji")